

There are no translations available.

autor: Pastesz



10 maja bieżącego roku w Białymstoku odbyła się ogólnopolska studencko-doktorancka konferencja naukowa pod hasłem „Czas wojny, czas pokoju. Stany Zjednoczone Ameryki w XIX wieku”. Na owej konferencji zjawila się jednoosobowa (nieliczna, acz silna duchem!) delegacja 14 Pułku Piechoty z Luizjany, którą stanowił autor niniejszego tekstu.

Już dzień wcześniej, kiedy późnym popołudniem przybysz z dalekiej Galicji wysiadł nieco zdezorientowany na dworcu w Białymstoku, widać było, że organizatorzy zadbali o każdy szczegół. Na peronie oczekiwał przewodnik, który udzielił wsparcia przy dźwiganiu niemałego bagażu i błyskawicznie przetransportował go do zawczasu przygotowanej kwatery.

Sam dzień konferencji zapowiadał się bardzo pracowicie. Umundurowany i uzbrojony stawilem się przed godziną 8:00 w sali konferencyjnej Biblioteki Uniwersytetu im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku. Piękne, nowoczesne wnętrza oraz widok na stare miasto, jaki się roztaczał z tarasu widokowego, to kolejne elementy uprzyjemniające to wydarzenie.

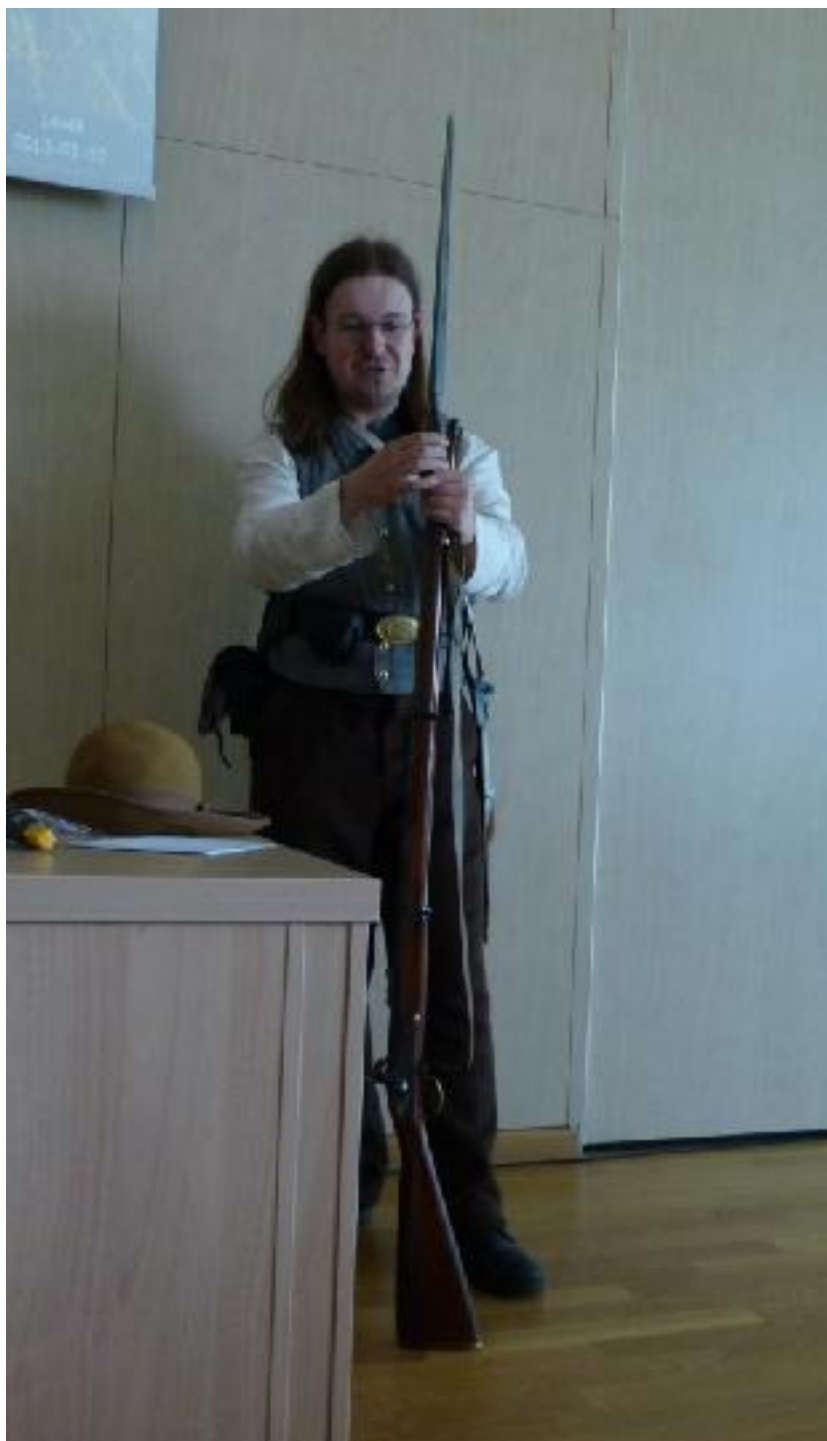
Konferencja rozpoczęła się z niewielkim opóźnieniem (niestety, korki uliczne są wszędzie). Już od początku było wiadomo, że będzie to istna uczta duchowa.



*Sami znajomi...*

Jak nie trudno się domyślić, konferencja została podzielona na dwa główne panele: czas wojny oraz czas pokoju. Sądzę, że nie ma potrzeby przytaczać tu i komentować w szczegółach każdego przedstawionego referatu, gdyż mogłoby to nadmiernie wydłużyć niniejszą relację. Powiem tylko, że poziom referatów był na ogół bardzo wysoki. Wiele z nich ilustrowanych było prezentacjami multimedialnymi, co w znacznym stopniu podniosło ich wartość, a zarazem ułatwiło zrozumienie problematyki, której dotyczyły. Również słuchacze nie pozostawali bierni i w sposób uprzejmy, acz bardzo rzeczowy wypunktowywali prelegentom (bardzo nieliczne na szczęście) niedociągnięcia. Podejrzewam, że dyskusja po każdym z referatów mogłaby się ciągnąć bardzo długo, lecz moderatorzy skutecznie pilnowali dyscypliny czasowej, co należy zaliczyć jako kolejny plus całego wydarzenia.

Organizatorzy zadbałi także o kwestie zdecydowanie bardziej przyziemne. Cóż, nawet najbardziej ambitny, ciekawy i dający do myślenia referat jest ciężki w odbiorze, kiedy słucha się go z pustym żołądkiem. :)



*Sam Pastesz...*

Co tak natomiast robił na miejscu autor niniejszej relacji? Pokaz musztry w wykonaniu jednoosobowego oddziału mógłby wyglądać nieco zabawnie. W zamian przybyli mieli możliwość wysłuchania krótkiej prelekcji o umundurowaniu, wyposażeniu, uzbrojeniu i życiu żołnierzy stanów południowych (a także odtwarzających ich rekonstruktorów), która, mam nadzieję, była kolejnym pozytywnym aspektem konferencji. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się konfederackie banknoty o nominale 100 \$. ;)

Konferencja zakończyła się krótko po godzinie 19, a grupa najwytrwalszych, którzy pozostali na obradach do końca, była całkiem liczna.

Tyle suchej relacji, a teraz coś od siebie: Konferencja ta zapisze się w mojej pamięci na długo i to pięknymi zgłoskami. Ja, zwykły rekonstruktor szarej (dosłownie i w przenośni) piechoty zostałem przyjęty niemalże po królewsku. Ponadto sam Białystok (którego nie miałem do tej pory okazji zwiedzić) okazał się pięknym miastem, o niespotykanej wręcz ilości terenów zielonych.

